

Przynęty i pułapki w europejskich traktatach integracyjnych

19 lipca 2019

Poniższy tekst dr. Dariusza Ratajczaka pochodzi z 2003 roku, lecz nic nie stracił na aktualności.

Od kilku już lat tak zwane czynniki miarodajne wspomagane przez większość publikatorów starają się oswoić Polaków z myślą, że nie ma alternatywy dla wstąpienia naszego Kraju do Unii Europejskiej. Ta bezprecedensowa, prounijna propaganda nasilająca się z każdym dniem i obejmująca ogół obywateli III Rzeczypospolitej (ze zwróceniem szczególnej uwagi, co oczywiste, na ludzi młodych; w tym wypadku nie powstydzono się zaprząć w rydwan indoktrynacji szkół oraz opanowanych przez euroentuzjastów wyższych uczelni) zdaje się święcić triumfy. Wszak większość odbiorców ulega – świadomie bądź nieświadomie – jej urokom.

Zresztą nie może być inaczej; przecież siła oddziaływania adwersarzy Unii Europejskiej jest mocno ograniczona. Cóż, decyduje brak pieniędzy, wpływów politycznych i – co stwierdzam ze smutkiem – szerszego zaplecza intelektualnego. Niestety, to prawda. Nawet krzepnący opór części Polaków wobec UE ma charakter raczej intuicyjny.

Biorąc powyższe pod uwagę, z ogromną radością powitałem pojawienie się na rynku księgarskim książki autorstwa szanowanego profesora Jerzego Chodorowskiego zatytułowanej : „Przynęty i pułapki w europejskich traktatach integracyjnych”.

W swej publikacji profesor, dogłębny znawca tematyki europejskiej, przedstawia fragmenty oryginalnych tekstów europejskich traktatów integracyjnych odnoszące się do 8 problemów: pozycji Kościoła w Unii; zakazu dyskryminacji;

zasad ogólnego prawa wspólnotowego; zacierania granic państwowych; obywatelstwa europejskiego ; zasady pomocniczości; zasady elastyczności oraz suwerenności i polityki monetarnej. Po cytatach następuje autorski, rozbudowany komentarz.

Jest to – nawiasem pisząc – może niedoskonały, ale jednak mądry sposób prezentacji tematu. Zważmy bowiem, iż ewentualne przedstawienie całości tekstów integracyjnych miałyoby się z celem. Po pierwsze – ich ogrom jest porażający; po wtóre – prawniczy język materiałów wprowadziłby w zakłopotanie nie tylko laików. Myślę również, że publikacja streszczeń dokumentów bez komentarza redukcjałaby edukacyjny walor książki.

Jaki w takim razie – nie wdając się w szczegóły – wyłania się ogólny obraz Unii Europejskiej w wydaniu profesora Chodorowskiego?

Przede wszystkim jest to twór działający dwutorowo. Z jednej strony kusi „korzyściami” płynącymi z uczestnictwa w jego strukturach, z drugiej – zastawia pułapki na „skuszone podmioty”, które w konsekwencji stają się prawdziwymi ofiarami.

Mówiąc jaśniej : Unia to próba zgłajszaltowania Europy i podporządkowania jej wąskiemu gronu socjalistów, achryścijskich (to bardzo łagodne określenie), antytradycjonalistycznych i antynarodowych technokratów – prawdziwych spadkobierców ideologii podważających naturalny porządek rzeczy od wielu, nazbyt wielu lat.

Uważam – podobnie jak Autor – że „antynarodowość” i co za tym idzie „antysuwerenność” (w znaczeniu suwerenności państwowej danego kraju) stanowią szczególnie ważne pola bitwy euroentuzjastów. To właśnie słabo skrywana wrogość do narodu i państwa narodowego leży u podstaw przedsięwziętych przez nich praktyk zacierania granic, „swobodnego transferu ludności”, propagowania obywatelstwa europejskiego oraz ingerencji

kontroli unijnej w tajniki gospodarki i finansów państw członkowskich oraz kandydackich (J. Chodorowski w swych komentarzach przytacza liczne przykłady świadczące o prawdziwości powyższych tez).

Unia na gruncie polskim – pamiętajmy, że książkę napisał przecież Polak dla Polaków – to również niemieckie zagrożenie wyrażające się w całkiem realnej „europeizacji” (tj. regermanizacji) Ziemi Północno-Zachodnich (patrz podrozdział: „Najgroźniejsza pułapka – niemiecka”). Może bowiem być i tak, że Niemcy wykorzystają albo już wykorzystują struktury unijne do realizacji własnych, ściśle ograniczonych interesów na kierunku wschodnim.

Ale to nie wszystko. Tak naprawdę – uważny Czytelnik zapewne odniesie podobne wrażenie po lekturze „Przynęt...” – „unioniści” konsekwentnie zmierzają do stworzenia, wzorem mniej utalentowanych antenatów, „Nowego Człowieka” – osobnika wykorzenionego, manipulowanego ideologicznie (np. za pomocą „tolerancji inaczej”) oraz niesuwerennego ekonomicznie (europejski wolny rynek to mit). Słowem – żyjącego „na smyczy”, aliści niekoniecznie świadomego, że takowa istnieje.

Jestem głęboko przekonany, iż tą mądrą książkę należy koniecznie przeczytać. Mało tego : należy ją propagować, reklamować i polecać innym. Zbyt wiele wartościowych książek w Polsce zostało zamilczanych na śmierć. Przynajmniej tej oszczędźmy zapomnienia...

Autorstwo: dr Dariusz Ratajczak

Źródło: Bibula.com